

## **Anna Landau-Czajka**

*Boże! Coś Polskę przez tak liczne wieki  
Bronił od Szwedów, Turków i Tatarów,  
Coś ją wyzwolił z niemieckiej opieki  
I na proch starteś kajzerów i carów,  
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:  
Polskę od Żydów racz wyzwolić Panie!*<sup>1</sup>

### **Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce w świetle prasy katolickiej lat międzywojennych**

Czasopisma katolickie reprezentowały różny stosunek do mniejszości żydowskiej — od zdecydowanej niechęci do umiarkowanej aprobaty.<sup>2</sup> Wszyscy publicyści katoliccy przyznawali jednak, że problem żydowski istnieje, mniejszość żydowska stanowi mniejsze lub większe zagrożenie dla tożsamości narodu i niepodległości państwa polskiego. Autorzy pism katolickich uważali, że wszelkie próby załagodzenia sprzeczności między Polakami i Żydami były nierrealne, nie widzieli możliwości dalszego współżycia tych dwóch społeczności bez wprowadzenia zasadniczych reform w polityce wobec mniejszości narodowych. Wysuwano różnorodne propozycje, ale wszystkie opierały się na założeniu, że utrzymywanie sytuacji, w której Żydzi mieli te same prawa co Polacy i byli traktowani jak równorzędni obywatele, było szkodliwe. Ostrzegano przed bagatelizowaniem sytuacji. Na ziemi polskiej nie powinno być dwóch gospodarzy, tym bardziej że, jak stwierdzała większość autorów, ludność żydowska przyczyniła się do demoralizacji Polaków, odbierała im pracę i zarobki, niszczyła ich narodową kulturę. Walkę z mniejszością żydowską ukazywano jako obronę narodu polskiego przed zagrażającą mu supremacją obcej narodowości i jej kultury. Polacy, tak jak niegdyś wywalczyli sobie wolność od zaborców, tak teraz muszą wywalczyć sobie wolność od Żydów — argumentowano. Wskazywano przy tym na rolę prasy katolickiej i duchowieństwa, jako siły, która mogła popularyzować wśród Polaków odpowiednie metody walki: „Duchowieństwo może i powinno się przyczynić do odżydzenia Polski, bo ma w swych rękach główne ogniska oświaty, szkołę i kościół (...). Przede wszystkim winno oświecać

---

1) „Polskę od Żydów racz wyzwolić Panie”, Kalendarz Królowej Apostołów 1927 r.

2) Ten artykuł stanowi drugą część pracy *Żydzi w oczach prasy katolickiej okresu II Rzeczypospolitej*, która ukazała się w „Polin” ...

lud o niebezpieczeństwie żydowskim przy każdej sposobności, dostarczać ludowi czasopism, broszur, książek żydoznawczych”<sup>3</sup>

Autorzy pism katolickich postulowali często, aby właśnie wierzący katolicy zajęli się kwestią żydowską w Polsce, gdyż wymaga ona rozwiązania w duchu chrześcijańskim zgodnie z nauką Kościoła, a przy tym, jak stwierdzano, katolicy byli do takich działań uprawnieni jako najbardziej prawowici gospodarze kraju.

Projekty wysuwane przez prasę katolicką były różnorodne, zmieniały się w zależności od sytuacji panującej w Polsce i na świecie. Wiele czasopism ograniczało się do samego wskazania istniejącego problemu, nie próbowało natomiast wysuwać własnych rozwiązań kwestii żydowskiej.

Nieustannie jednak we wszystkich czasopismach toczyła się dyskusja, w jakim stopniu występowanie przeciw Żydom było w ogóle uprawnione w świetle chrześcijańskiej nauki o miłości bliźniego i zgodne z wiarą katolicką. Był to jeden z najtrudniejszych problemów do rozwiązania, albowiem jak stwierdzał z ubolewaniem jeden z publicystów „Kultury”: „I choć przykro, trzeba istotnie przyznać: niestety Żydzi też są ludźmi i tym samym mają prawo do życia”<sup>4</sup>. Prasa katolicka rozważała więc kwestię, czy można występować przeciw innym ludziom, niewątpliwie także bliźnim, z racji ich odrębnej narodowości, czy nie jest to postawa niechrześcijańska, niegodna katolika.

Odpowiedź na to pytanie była niemal jednakowa, choć różnie ją uzasadniano. Samo występowanie przeciw Żydom nie było grzechem ani postępkami niezgodnym z wiarą, pod warunkiem wszakże zastosowania chrześcijańskich form walki.

Aby wykazać, że zwalczanie Żydów nie jest niezgodne z duchem katolicyzmu, tłumaczono czytelnikom, że akcje antyżydowskie mają wszelkie cechy obrony koniecznej. To nie Polacy rozpoczęli walkę, ale Żydzi, zajmując wszelkie tereny działalności przeznaczone dla gospodarzy kraju, rugując ich z zajmowanych placówek kulturalnych i gospodarczych, współpracując z wrogami Polski, siejąc bezbożnictwo. „Walka z Żydami powinna być obowiązkiem katolika: Naród polski musi uwolnić się od czynnika obcego, który mu szkodzi i na nim pasożytuje. Tołstojowska utopia o niesprzeciwianiu się złu niewiele ma wspólnego z chrześcijańską etyką, która każe skutecznie przeciwstawiać się złemu i wcale nie potępia walki i dzieła samoobrony”<sup>5</sup> — stwierdzał ks. Wawryn w „Sodalis Marianus”. Inny ksiądz P.Kuczka polemizując z twierdzeniem Zofii Kossak głoszącej, że zwalczanie Żydów nie może odbywać się w imię katolicyzmu, pisał na łamach „Kultury”: „Etyka chrześcijańska pozwala bronić się przeciw napastnikowi, chociażby napastnik miał stracić przy tym życie”<sup>6</sup>.

Szczególnie ostro podkreślało takie stanowisko wydawnictwo księży marianów „Pro Christo”. Zabierający wielokrotnie głos w sprawie żydowskiej ks. Marian Wiśniewski tłumaczył czytelnikom, że w samoobronie wolno nawet zabić, a Żydzi są agresorem, przed którym nie tylko wolno, ale wręcz trzeba się bronić: „Jeżeli wolno każdemu strzelać do złodzieja, który wyciąga rękę po jego dobytek, jeżeli wolno użyć miecza lub strzelby w obronie własnego życia, jeżeli wolno zabić w obronie własnej czci i honoru, to wolno całemu narodowi bronić swego ducha i tradycji, używając do tego środków, jakie sami swem nieczem postępowaniem i arogancją nam narzucicie”<sup>7</sup> — czytamy w artykule *Głos Kapłana Katolickiego do Żydów*.

3) ks. M.Jeż, *My a Żydzi*, „Przegląd Katolicki”, 25 V 1924, nr 21, s. 325

4) E.Juszkiewicz, *Szukam rozwiązania*, „Kultura” 23 VIII 1936, nr 21, s.8.

5) ks. St.Wawryn, *Nacjonalizm młodych a religia*, „Sodalis Marianus”, VII-VIII 1936, nr 7-8, s. 221.

6) ks. P.Kuczka, *Wolno bronić się przeciwko napastnikowi*, „Kultura”, 8 XI 1936, nr 32, s. 4.

7) ks. M.Wiśniewski, *Sumienia zbudźmy. Głos Kapłana Katolickiego do Żydów*, „Pro Christo” XI 1933, nr 11, s. 697.

W tym samym czasopiśmie uspokajano mających skrupuły czytelników: „Kościół zawsze uczy, że walka i dochodzenie swoich słusznych praw w niczem ani religii chrześcijańskiej, ani takiej że miłości bliźniego nie są przeciwne i skrupułów pod tym względem broniący się przeciw Żydom aryjczycy robić sobie nie powinni”.<sup>8</sup>

Trzeba jednak stwierdzić, że tego typu wypowiedzi, traktujących walkę z Żydami jako chrześcijański obowiązek samoobrony, było niewiele. Częściej pojawiały się głosy wskazujące na obowiązek obrony, ale nie przed społeczeństwem żydowskim jako całością, ale przed tymi cechami negatywnymi, jakie naród żydowski reprezentował. Nie należało więc walczyć z Żydami jako takimi, ale tylko ze szkodą, jaką przynosili — podkreślał publicysta „Sodalis marianus”.<sup>9</sup> A „Pro Christo” odpowiadało na wątpliwości swych czytelników: „Jeżeli jest więc mowa o walce i o metodach walki z Żydami, z punktu widzenia katolickiego rozumieć to można jedynie jako walkę z deprawacją żydostwa, a nigdy z narodem żydowskim”.<sup>10</sup>

Częściej jednak niż na konieczność samoobrony powoływali się publicyści katoliccy na miłość bliźniego jako uzasadnienie niezbędności odseparowania się od Żydów. Wypowiedzi te były na ogół bardziej umiarkowane i nie wzywały do walki, a raczej do odgródzenia narodu polskiego od żydowskiego.

Zwolennicy takich rozwiązań tłumaczyli, że Żydzi także są bliźnimi i wobec nich również obowiązuje zasada miłości bliźniego. Jednak w sytuacji konfliktu dwóch interesów należało zawsze stanąć po stronie tego bliźniego, który był nam bliższy, a więc po stronie Polaka-katolika. Autorzy głoszący tę tezę, w przeciwieństwie do uznających zasadę samoobrony, częściej przyznawali, że istniał obiektywny konflikt interesów, a nie przypisywali wyłącznej winy za trudną sytuację Żydom. Żydzi nie byli uznawani przez tę grupę publicystów za agresora, przed którym Polacy-katolicy mieliby prawo i obowiązek się bronić, ale byli niejako „bliźnimi drugiej kategorii”. Najlepiej taką postawę oddaje cytat z jezuickiego „Posłańca Serca Jezusowego”: „I Żyd jest bliźnim. Więc go nienawidzić nie wolno ani mu krzywdy czynić. Owszem, chociaż by wrogiem był należy go miłować... Ale w miłości są stopnie. Przed wrogami, przed obcymi mamy miłować swoich(...). A jeśli w dodatku Żydzi nam szkodzą, a niestety zbyt często się to zdarza, mamy prawo się przed nimi bronić; owszem mamy prawo ich usuwać”.<sup>11</sup> Podobnie o stopniowaniu miłości bliźniego pisał „Przewodnik Katolicki”, który tłumaczył, że chrześcijanin ma kochać wszystkich ludzi, ale nie wszystkich jednakowo. Obowiązkiem było przede wszystkim miłować i wspierać braci-katolików, a potem dopiero obcych.<sup>12</sup>

Sam Prymas Polski, kardynał August Hlond zalecał w swym liście pasterskim z 1936 r. właśnie taką postawę. Stwierdzał w nim: „Przestrzegam przed postawą etyczną, zasadniczo i bezwzględnie antyżydowską, jest ona niezgodna z etyką katolicką. Wolno swój naród więcej kochać, nie wolno nikogo nienawidzić. Ani Żydów.(...) Należy zamykać się przed szkodliwymi wpływami ze strony żydostwa (...) ale nie wolno na Żydów napadać, bić ich, kaleczyć, oczerniać. Także w Żydzie należy uszanować i kochać człowieka i bliźniego”.<sup>13</sup>

8) J.Dobrowolski, *Znów szantaż*, „Pro Christo” IV 1934, nr 4, s. 268.

9) M. hr. Sobański, *Czy Sodalicje powinny podjąć walkę z żydostwem i masonerią*, „Sodalis Marianus” VII-VIII 1930, nr 7-8, s. 155157.

10) Redakcja (uwagi w sprawie art. F.Pistola, *Głos Żyda w sprawie żydowskiej*), „Pro Christo” III 1934, nr 3, s. 209-210.

11) *Jak z Żydami postępować — czy gwałtem*, „Posłańca Serca Jezusowego”, II 1939, nr 2, s. 64.

12) *Mały Srulek w Polskim Radio*, „Przewodnik Katolicki” 10 II 1935, nr 6, s. 91.

13) *Głos Prymasa Polski*, „Rycerz Niepokalanej” V 1936, nr 5, s. 141.

Czytelnik prasy katolickiej był przekonywany, że walka z Żydami, czy też walka o całkowite odseparowanie ludności żydowskiej, była uprawomocniona, nie stała w sprzeczności z etyką katolicką. Przeciwnie, wzięwszy pod uwagę zagrożenie ze strony ludności żydowskiej dla narodu polskiego i wiary katolickiej — próby zminimalizowania wpływów żydowskich były, jak wskazywano, obowiązkiem prawdziwego katolika. Chrześcijańska miłość bliźniego powinna być nakierowana przede wszystkim na „swoich”, obecnie zagrożonych przez ekspansję żydowską. „Pro Christo” stwierdzało wręcz, że walka z Żydami jest najwyższym przejawem miłości bliźniego, a kto jej nie prowadzi, występuje przeciw chrześcijańskiej etyce: „Walka z żydostwem winna być prowadzona właśnie w imię miłości bliźniego — tego najbliższego — rodaka, w obronie praw jego przyrodzonych do własnej ziemi, z której pragnie go wydziedziczyć rozpanoszony, a nieproszony gość”.<sup>14</sup>

Miłość do nieprzyjaciół była wprawdzie obowiązkiem chrześcijanina, ale jeśli można wnioskować z wypowiedzi znacznej większości publicystów, miała być ona wyłącznie „miłością platońską”, nie pociągającą za sobą żadnych konkretnych działań, może poza próbami nawracania Żydów na wiarę katolicką.

Istniała więc ogólna zgoda pism katolickich, że obecna sytuacja w stosunkach polsko-żydowskich była nie do utrzymania i wymagała szybkiej zmiany. Zgadzano się też, że przewidywane zmiany powinny iść w dwóch kierunkach: po pierwsze należało ograniczyć wpływy żydowskie w Polsce we wszystkich dziedzinach życia — w gospodarce, szkolnictwie, kulturze, po drugie jak najdokładniej oddzielić od siebie dwie społeczności — polską i żydowską. Najchętniej widziano by masową emigrację Żydów.

O ile w zasadniczych kwestiach opinie publicystów katolickich nie różniły się od siebie, o tyle w sprawach szczegółowych czasopisma kładły nacisk na różne aspekty problemu żydowskiego. Niektóre największą uwagę zwracały na bojkot gospodarczy, inne na sprawę wyższych uczelni i szkolnictwa. Różny też był stosunek do ustaw antyżydowskich czy aktów czynnej przemocy. Można zauważyć wyraźną zmienność w czasie — programy antyżydowskie wyraźnie radykalizują się w drugiej połowie lat trzydziestych.

Najczęściej chyba spotykanym postulatem, występującym zresztą nie tylko w prasie katolickiej, był bojkot ekonomiczny Żydów. Motyw ten przewijał się niemal przez wszystkie czasopisma katolickie, zainteresowane kwestią żydowską, jednak głównym propagatorem bojkotu był „Przewodnik Katolicki”.

To poznańskie czasopismo, zaniepokojone napływem Żydów do Poznania, wskazywało na obowiązek bojkotu sklepów i towarów żydowskich jako na powinność patrioty polskiego i katolika. Stwierdzało, że każdy grosz wydany w żydowskim sklepiku to okradanie własnych dzieci z możliwości dalszego kształcenia i pracy. Synowie, udający się na tułaczkę po obcych krajach i córki matek-katoliczek, żyjące w hańbie to efekty kupowania u Żydów: „Wszakże to własna matka, kupująca u Żyda, zrujnowała polskiego kupca i rzemieślnika i zniszczyła swojemu dziecku możliwość nauki i zarobkowania, naraziła je na tułaczkę, nędzę i hańbę”.<sup>15</sup> Kupowanie u Żydów doprowadzało — jak stwierdzał „Przewodnik Katolicki” — do biedy własnych rodaków. Dlatego zasadą powinno być hasło „Swój do swego po swoje”. Nie tylko należało kupować tylko w chrześcijańskich sklepach i na straganach, ale także wyłącznie towary wyprodukowane przez

---

14) R. Brelewski, *Inżynierów tam nie ma*, „Pro Christo”, IV 1936, nr 4, s. 12.

15) *Czem będą nasze dzieci*, „Przewodnik Katolicki” 15 V 1927, nr 20, s. 9.

chrześcijan. Wzywano do nieprzyjmowania w prezencie na święta żadnych towarów kupionych u Żydów.<sup>16</sup>

Zakupy czynione u Żydów były sprzeniewierzeniem się obowiązkom wobec ojczyzny i Kościoła. Zwracając się do kobiet „Przewodnik Katolicki” pisał: „(...) a jeśli się jednak pomiędzy niewiastami polskimi i katolickimi taka znajdzie, co ciężko zapracowany grosz utopi w kieszeni Żyda (...) to pewnie, że kiedy drzewko w jej chacie zapłonie lub popłynie pierwsza zwrotka kołedy (...) to wtedy wstyd zapali jej lica rumieńcem (...), że sprzeniewierzyła się swej ojczyźnie i grosz polski zaniosła do cudzej kieszeni, a barchanik lub zabawka dziecka będzie jej żydem trąciła przez całe święta”.<sup>17</sup>

Interesy Kościoła były także zagrożone, jak stwierdzał „Przewodnik Katolicki”, przez wydzierżawianie Żydom mieszkań i domów. Za parę lat, przestrzegał autor felietonu, Polacy staną się nie tylko pachółkami żydowskimi, ale zmniejszy się liczba domów udekorowanych z okazji świąt katolickich: „Uszczupła więc nie tylko stan posiadania Ojczyzny, ale i Kościoła, kto u siebie Żydom ustępuje miejsca”.<sup>18</sup>

Postawa bojkotu spotykała się z pełną aprobatą „Przewodnika Katolickiego”, nawet gdy chodziło o dzieci. W odpowiedzi na list dwojga dzieci czytamy: „Jerzyka i Halinkę za przesłane mi pozdrowienia tulę do swego serca i całuję ich płowe czupryniki. Serdecznie się cieszę, że oni brzydzą się żydowskimi piśmiłkami i cukierkami. Życzę im, aby wyrosli na dzielnych Polaków-Katolików”.<sup>19</sup>

Inne czasopisma katolickie także poświęcały uwagę kwestiom gospodarczym, jednak żadne z nich nie podkreślało w tym stopniu co „Przewodnik Katolicki” religijnej i patriotycznej motywacji walki o polski handel. Wiele czasopism stwierdzało, że chodzi w tym wypadku głównie o zapewnienie miejsc pracy dla Polaków, o powstanie polskiego mieszczaństwa, a więc sprawy gospodarcze i społeczne, a nie religijne. „Rycerz Niepokalanej” stwierdzał w związku z tym w odpowiedzi zaniepokojonej czytelnicy, że katolicy powinni wprawdzie kupować u katolików, bo co innego kochać Żydów jako bliźnich, a co innego popierać ich ze szkodą dla polskiego kupiectwa, ale wątpliwości, czy godzi się wykonywać kwiatki z bibuły kupionej u Żyda i stroić nimi kościół były przesadne i nieuzasadnione.<sup>20</sup> To samo czasopismo tłumaczyło, że wyrabianie katolickich dewocjonaliów przez Żydów jest rzeczą zawstydzającą dla katolików, ale moralnie obojętną<sup>21</sup>

„Mały Dziennik” ubolewał nad brakiem polskiego mieszczaństwa. On też najsilniej z czasopism katolickich nalegał, aby walka ekonomiczna z Żydami stanowiła tylko wstęp do całkowitej emigracji Żydów.

Zajmując stanowisko w tej samej sprawie „Przegląd Powszechny” stwierdzał, że w tak tragicznej sytuacji gospodarczej, w jakiej znalazła się Polska, dążenie do wyrugowania Żydów z ich stanowisk w gospodarce jest zrozumiałe. Przy akcji bojkotu należało jednak zdawać sobie sprawę, że Żydzi będą bronili się przed gwałtownym zubożeniem, a emigracja nie dojdzie w najbliższym czasie do skutku. Jeden z autorów przestrzegał nawet, że bojkot mógłby doprowadzić do „wojny żydowskiej”, zamiast do uzdrowienia gospodarki.<sup>22</sup>

16) *Gawęda Janka Obłeciświata*, „Przewodnik Katolicki” 25 XII 1931, nr 5, s. 852-853.

17) *Gawęda Kunegundy Petroneli Obłeciświatowej*, „Przewodnik Katolicki” 8 XII 1929, nr 49, s. 15.

18) *Gawęda Janka Obłeciświata*, „Przewodnik Katolicki” 20 VII, nr 29, s. 14-15.

19) *List Starogo Macieja*, „Przewodnik Katolicki” 8 V 1938, nr 19, s. 31.

20) *Trudności religijne*, „Rycerz Niepokalanej” IV 1934, nr 4, s. 117-111.

21) *Trudności religijne*, „Rycerz Niepokalanej” II 1935, nr 2, s. 54.

22) S.Szczutowski, *Prawica, lewica i niepodległość*, „Przegląd Powszechny” XI 1937, nr 11, s. 196-213.

Niektóre z czasopism uznawały kwestię gospodarczą za podstawową, większość jednak zasadniczą wagę przywiązywała do odseparowania od siebie we wszystkich dziedzinach narodów polskiego i żydowskiego, tak aby złe wpływy żydowskie nie przenikały do narodu polskiego. W tym wypadku wyraźnie można wyróżnić dwie drogi. Jedna z nich to typowe dla antysemityzmu wezwania do tworzenia praw antyżydowskich, wprowadzenia *numerus clausus* czy *numerus nullus* w wielu dziedzinach życia. Drugi kierunek, zainicjowany przez jezuitów, był oryginalny, nie propagowany szerzej nawet w prasie katolickiej. Zwolennicy tego rozwiązania przyznawali, że wszelkie działania, kierowane wprost przeciw Żydom, nie mają wiele wspólnego z chrześcijańską moralnością, ale problem nadmiaru ludności żydowskiej jest zbyt istotny, aby go ignorować. Autorzy ci głosili hasło, nazwane przez nich asemityzmem. Był to program mający wyeliminować Żydów z życia społeczeństwa polskiego bez walki, wprowadzania praw antyżydowskich i, jak stwierdzano, zgodny z duchem chrześcijańskim. Zwolennicy tego kierunku głosili, że jedyną możliwą metodą było nie odseparowywanie Żydów, co musiało łączyć się z zastosowaniem różnych form przemocy, ale odseparowywanie się Polaków od Żydów. Asemicy głosili, że naród polski powinien tak zachowywać się we własnym kraju, jakby w ogóle nie było w nim Żydów. Żydzi powinni być zostawieni samym sobie, wyeliminowani z życia chrześcijańskiego społeczeństwa. Taką właśnie postawę zalecali niektórzy publicyści jezuitcy swym czytelnikom: „(...) trzeba uciekać się do środka, który świeżo jeszcze zalecały usilnie władze kościelne w Polsce, tj. do tego asemityzmu, który jest sposobem rozwiązania palącej kwestii, zarówno skutecznym, jak i moralnie godziwym (...) O ile wszelkie ekscesy i pogromy, a więc i nawoływanie do nich trzeba jak najostrzej potępić, o tyle propagandę konsekwentnego asemityzmu trzeba zalecić jako jedną z największych przysług, jakie można u nas oddać Kościołowi i Ojczyźnie”.<sup>23</sup>

Zwolennicy asemityzmu znajdowali się głównie w prasie związanej z zakonem Jezuitów, przede wszystkim w „Przeglądzie Powszechnym”. Inne czasopisma, choć akceptowały cel, do którego dążył asemityzm, to znaczy odseparowanie Żydów, to jednak metody asemickie uznawały zazwyczaj za naiwne i nieskuteczne. Nie zgadzano się też z opinią, że inne metody są sprzeczne z moralnością chrześcijańską, przy czym często powoływano się na średniowiecze i ówczesny stosunek Kościoła do Żydów. „Sodalis Marianus” w artykule *Romantyczny asemityzm* zdecydowanie potępił ten kierunek działań, stwierdzając, że asemityzm jest postawą bierną, a w dodatku zwalczającą czynną walkę z semityzmem. „Nie wolno w imię rzekomo katolicyzmu zmniejszać niebezpieczeństwa, nie wolno usypiać czujności, nie wolno zakazywać kuć broń skuteczną”<sup>24</sup> — przestrzegał autor.

Przeważająca większość autorów pism katolickich stała na stanowisku, że Żydom trzeba wydzielić ze społeczeństwa polskiego. Zwykle zaznaczano przy tym, że powinno się to odbywać nie na drodze prześladowań, ale izolacji. W przeciwieństwie jednak do asemitów uważali, że odseparowanie Żydów winno przybrać formę czynną, poprzez przepisy ograniczające prawa Żydów, tworzenie gett czy skłanianie Żydów do emigracji.

Odebranie praw Żydom nie stało w sprzeczności z duchem katolicyzmu, jak twierdzili zwolennicy tego typu rozwiązań. Przeciwnie, zniesienie równości wobec prawa pozwoliłoby państwu polskiemu na lepszą obronę ludności chrześcijańskiej i umożliwiło jej zachowanie własnych wierzeń religijnych, tożsamości narodowej i kulturalnej. Wielu autorów dowodziło przy tym, że

---

23) J. Roztworowski, *Sprawy Kościoła: Nowe głosy w kwestii żydowskiej*, „Przegląd Powszechny” VI 1936, nr 6, s. 386.

24) *Romantyczny asemityzm*, „Sodalis Marianus” II 1939, nr 2, s. 78.

usuwanie Żydów ze społeczeństw chrześcijańskich będzie dobrodziejstwem nie tylko dla tych ostatnich, ale także dla samych Żydów. Obecnie bowiem, ubolewano, byli oni społecznością kaleką, zajmującą się wyłącznie pasożytowaniem na goszczących ją społeczeństwach. Jeśli zaś Żydzi zostaliby usunięci poza nawias życia narodów-gospodarzy, byłiby zmuszeni do stworzenia społeczeństwa wszechstronnego. Jednak, stwierdzali autorzy, nie należało liczyć na to, że Żydzi sami zechcą porzucić wygodny tryb życia. Stąd rugowanie ich z życia ludów chrześcijańskich musiałyby odbywać się pod większym czy mniejszym przymusem. „Żydom więc trzeba wsparcia z zewnątrz. Powiedzmy wyraźnie, potrzeba im przymusu, i to przymusu coraz mocniejszego.(...) Te przymusowe warunki w wytycznej swojej określają się krótko: Rugować Żydów. Rugować na polu kulturalnym, ekonomicznym i politycznym. Może to brzmieć w niejednym uchu okrutnie, a nawet dziko, ale jest to w istocie rzecz zbawcza i błogosławiona, nie tylko dla nas, ale i dla Żydów”<sup>25</sup> — stwierdzał L. Czerniewski w „Pro Christo”.

Nie wszystkie czasopisma w jednakowym stopniu opowiadały się za ograniczeniem praw obywatelskich dla ludności żydowskiej, różnie też wyobrażano sobie przeprowadzanie tego typu operacji. Głównie zajmowano się tym problemem w latach trzydziestych, a zwłaszcza w drugiej ich połowie, gdy w całej Europie widać było zaostrzenie się stosunków między społeczeństwami chrześcijańskimi a Żydami. Czasopismem podnoszącym wcześniej tę kwestię był „Przegląd Powszechny”, który już w 1919 r. przekonywał swych czytelników o niewłaściwości jednakowego traktowania obywateli narodowości żydowskiej i rdzennych mieszkańców Polski, którzy dopiero po wielu latach wywalczyli sobie niepodległość zagrożoną, jak stwierdzano, przez Żydów. Książd J. Urban podkreślał konieczność rozdzielenia żydów i Polaków we wszystkich dziedzinach, dowodził także, że nie powinny przysługiwać im takie same prawa. Swoje zdanie uzasadniał tym, że żydzi oddając się pod opiekę Ligi Narodów sami przyznali się do nieufności wobec sprawiedliwości polskiego narodu. Chociaż postanowienia Ligi dotyczące mniejszości narodowych musiały być wykonywane, nie przeszkadzało to jednak w poczynieniu pewnych rozróżnień i zastrzeżeń. Żydzi nigdy nie będą Polakami, a więc nie powinni mieć głosu w sprawach dotyczących bezpośrednio Polaków — stwierdzał ks. Urban — a szczególnie takich jak religia, szkolnictwo, kultura.<sup>26</sup> W parę lat później inny publicysta „Przeglądu Powszechnego” pisał, że naród posiadający własne państwo ma niezaprzeczalne prawo być w nim gospodarzem i nie ma obowiązku dawania równouprawnienia mniejszościom narodowym. Trzeba jednak pamiętać — zaznaczał — że nie wolno krzywdzić jednostek obcych, ani też odmawiać im tego, czego na mocy zasadniczych praw obywatelskich mogą żądać.<sup>27</sup>

Problem pozbawienia praw ludności żydowskiej, nieobecny przez szereg kolejnych lat w prasie katolickiej, powrócił po 1933 r. w znacznie ostrzejszej formie. Poruszano go w wielu pismach, jednak najbardziej zainteresowane tym problemem i szczególnie przychylnie nastawione do projektów odebrania praw Żydom były „Pro Christo” i „Mały Dziennik”.

O ile w „Przeglądzie Powszechnym” odrębne prawa dla Żydów miałyby być stworzeniem pewnego rodzaju autonomii, dzięki której Żydzi nie mogliby decydować o sprawach społeczeństwa polskiego, natomiast w dużym stopniu od nich samych zależałyby przyszłość społeczności żydowskiej, o tyle w latach późniejszych postulowano po prostu odebranie Żydom praw politycznych,

25) L. Czerniewski, *Na marginesie Sprawy Żydowskiej*, „Pro Christo” I 1932, nr 2, s. 102-104.

26) ks. J. Urban, *Co zrobić z Żydami*, „Przegląd Powszechny” XII 1919, nr 432, s. 369-384.

27) ks. J. Rostworowski, *Nacjonalizm, jego uprawienia i etyczne granice*, cz. II, „Przegląd Powszechny” III 1923, s. 241-257.

bez tworzenia jakiegokolwiek autonomii. Jeden z bardziej znanych przeciwników Żydów, ks. S. Trzeciak pisał na łamach „Małego Dziennika”: „Sejm niech przeprowadzi całkowite zniesienie barbarzyńskiego uboju rytualnego (...) rewizję praw obywatelskich nabytych od roku 1918, zakaz zmiany nazwisk czy imion żydowskich na polskie i chrześcijańskie (...) pozbawienie tych wszystkich Żydów praw obywatelstwa, którzy kiedykolwiek czynem działali na szkodę imienia polskiego czy Narodu Polskiego. Ponadto Żydzi nie mogą wybierać czy być wybranymi do Sejmu, Senatu czy gminy, nie mogą być urzędnikami państwowymi ani gminnymi, nie mogą służyć w wojsku, za to niech odbywają pracę równomierną co do czasu na robotach publicznych i płacą podatek na armię. (...) Nie mogą być ani nauczycielami w szkołach czy na wyższych uczelniach, nie mogą być ani dziennikarzami, ani wydawcami pism przeznaczonych dla ludności polskiej, nie mogą nabywać ziemi, ani żadnych nieruchomości (...)”<sup>28</sup>

Ograniczenie praw Żydów miało być, jak tłumaczyli publicyści katoliccy, wyrównaniem wielowiekowych krzywd i stworzeniem jednakowych szans dla ludności chrześcijańskiej. Podkreślano, że zasady liberalne, traktujące jednakowo wszystkich obywateli, nie mogą być stosowane w przypadku, gdy część obywateli działa na wyraźną szkodę pozostałych. Powoływano się głównie na przykład średniowiecza, kiedy to zastosowanie odrębnych praw i izolacji pozwoliło na stosunkowo zgodne współżycie Żydów z chrześcijanami. Dopiero później, po wprowadzeniu równouprawnienia, wystąpiły sprzeczności, których nie da się rozwiązać bez powrotu do rozwiązań średniowiecznych, choćby nawet przykrych dla Żydów. Patriotyzm i troska o przyszłość własnego narodu i państwa wymagały, zdaniem wielu publicystów, ograniczenia praw Żydów: „(...) instynkt samoobrony kulturalnej i gospodarczej wymagać będzie pewnych przynajmniej ograniczeń prawnych w odniesieniu do Żydów, i to właśnie w imię idei obrony i rozwoju polskiego państwa”<sup>29</sup> „Mały Dziennik” pisał natomiast: „(...) konieczne jest wyodrębnienie i oddzielenie Żydów od Narodu Polskiego w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym. W tych dziedzinach prawa Żydów muszą być zgodne z ich istotnym stanowiskiem w państwie, stanowiskiem niepożądanego lokatora, który zagraża porządkowi w domu gospodarza”<sup>30</sup>

„Mały Dziennik” oprócz teoretycznych rozważań na temat praw mniejszości żydowskiej bardzo dużo uwagi poświęcił w 1938 r. sprawie wysunięcia projektu ograniczeń praw Żydów, który przedstawił w sejmie poseł Franciszek Stoch (nazywany stale przez „Mały Dziennik” posłem Stachem). Publicyści „Małego Dziennika” odnieśli się do projektu entuzjastycznie. Przede wszystkim ich uznanie wzbudziła propozycja przyznania Żydom wyłącznie obywatelstwa tymczasowego, bez możliwości zajmowania stanowisk urzędniczych w instytucjach państwowych, posad nauczycielskich w polskich szkołach, odbywania służby wojskowej. Podkreślano, że nie ma tu sprzeczności z konstytucją, która zapewniała wprawdzie obywatelom równe prawa, ale nie precyzowała, kto jest obywatelem. Żydzi otrzymali obywatelstwo w 1918 r., i to bez zgody rdzennych Polaków — stwierdzał „Mały Dziennik”. W myśl projektu nie będzie mowy o uczynieniu z Żydów obywateli drugiej kategorii, ale po prostu o uznaniu ich, zgodnie ze stanem faktycznym za cudzoziemców — czytamy w „Małym Dzienniku”. Żydów należało więc traktować nie jak obywateli polskich, ale jak przyszłych obywateli państwa żydowskiego.<sup>31</sup>

28) ks. S. Trzeciak, *Dwudziestolecie Niepodległej Polski — a sprawa żydowska*, „Mały Dziennik” 13 XI 1938, nr 314, s. 7.

29) ks. E. Kosibowicz, *Sprawy Kościoła*, „Przegląd Powszechny” III 193, nr 3, s. 378.

30) *O unarodowienie życia polskiego*, „Mały Dziennik” 13 XI 1938, nr 31 s. 3.

31) *Radosna nowina dla wszystkich Polaków. Ograniczenie praw Żydów*, „Mały dziennik” 10 XII 1938, nr 341, s. 1-2.



Wszystko to było tym bardziej interesujące, że inne czasopisma katolickie, nawet popierające projekty odebrania praw ludności żydowskiej, nie wspominały w ogóle o projekcie pośła Stocha.

Kolejnym etapem rozdzielenia ludności żydowskiej i polskiej miało być, według części prasy katolickiej, wprowadzenie zamkniętego getta dla Żydów. Ten projekt wysunęły najbardziej niechętnie nastawione do Żydów czasopisma, jak m.in. „Pro Christo”. Jak stwierdzano, w średnio-wieczu „zastosowano (...) wobec Żydów metodę dla nich bardzo przykrą, lecz dla ludzkości bardzo pożyteczną i zbawienną, mianowicie wyobcowano Żydów społecznie, kulturalnie, politycznie, a nawet do pewnego stopnia gospodarczo. (...) Kościół Katolicki, najwyższy sprawdzian sprawiedli-wości i moralności, tolerował wyodrębnianie Żydów w getto i samej zasady ich wyodrębnienia od społeczności chrześcijańskich nie potępiał, uważając ją widocznie w tych warunkach za słusz-ną”.<sup>32</sup> W innych czasopismach czasem także można było znaleźć wzmianki o getcie jako możli-wym najlepszym rozwiązaniu kwestii żydowskiej w Polsce. I tak na przykład w „Kulturze” E.Juszkiewicz stwierdzał, że nowoczesne getto byłoby najlepszym wyjściem z sytuacji dla Pola-ków, ale także dla Żydów, jako podstawa do pewnej autonomii.<sup>33</sup>

Całkowite wykluczenie Żydów z życia społeczeństwa polskiego, pozbawienie ich praw, bojkot ekonomiczny, a nawet stworzenie getta, nie miały być celem ostatecznym. Za prawdziwe rozwią-zanie kwestii żydowskiej uważały czasopisma katolickie dopiero emigrację wszystkich lub przy-najmniej zasadniczej większości Żydów z Polski. Jednak niemal wszyscy piszący o tym publicyści, choć entuzjastycznie nastawieni do samego projektu, zdawali sobie sprawę z jego małej realności. Stawały przed nimi w tym momencie dwa problemy — jak zmusić Żydów do wyjazdu i gdzie znaleźć dla nich tereny osiedleńcze. Wszystkie wymienione już sposoby uznano za wystarczające, aby Żydzi zgodzili się opuścić Polskę. Rozumiano jednak, że dopóki nie znajdzie się dla nich właściwy teren, dopóty nie ma co liczyć na masową emigrację, gdyż ani Ameryka, ani inne kraje europejskie nie zdradzają najmniejszej ochoty na przyjęcie do siebie mas żydowskich z Polski. Przeciwnie, można znaleźć w czasopismach katolickich liczne ubolewania, że to właśnie Polska, obciążona i tak nadmiernym procentem ludności żydowskiej, godzi się jeszcze przyjmować uciekinierów z Niemiec.

Charakterystyczna dla autorów katolickich była też bardzo wyraźna niechęć, czy wręcz zdecydowany sprzeciw, wobec osiedlania się Żydów w Palestynie i całego ruchu syjonistycznego. Podczas gdy zazwyczaj ugrupowania prawicy polskiej, nawet niechętnie Żydom, popierały ruch syjonistyczny i wyrażała dla nich sympatię, publicyści katoliccy widzieli w tym przede wszystkim świętokradztwo i zagrożenie dla chrześcijańskich praw do Ziemi Świętej. Najgoręcej przeciw projektowi osiedlenia Żydów w Palestynie protestował ksiądz I. Charszewski w „Przeglądzie Katolickim”. Dowodził on, że prawa Żydów do Palestyny uległy wielowiekowemu przedawnieniu. Trudno zatem obecnym właścicielom tej ziemi, Arabom, zsyłać jako pełnoprawnych właścicieli kraju Żydów to spasożytnicze plemię. Samą ideę państwa żydowskiego uważał za głęboko niewłaśc-iwą, ponieważ powstałoby w ten sposób centrum światowego panjudaizmu. A państwo żydowskie w Palestynie byłoby nie tylko błędem politycznym, ale zaprzepaszczeniem dzieła, jakiego dokonał Tytus, a przede wszystkim sprzeciwieniem się woli boskiej — przestrzegał ks. Charszewski. Pan Bóg dał Palestynę narodowi wybranemu, a odebrał narodowi odrzuconemu i, jak stwierdzał autor, chrześcijanie wierzą, że nie odda jej, póki Żydzi się nie nawrócą. „Syjonizm, to antychrystyzm

---

32) S.Kaczorowski, *Zagadnienie żydowskie*, „Pro Christo” VI 1933, nr 6, s. 341.

33) E.Juszkiewicz, *Szukam rozwiązania*, op. cit.

uświadomiony, rozebrany do naga, w całej ohydzie — jawnej, cynicznej bezbożności. Zaprzeczć Chrystusa na Ziemi Chrystusowej, splugawić tę ziemię — oto ich pożądanie nad pożadaniami”.<sup>34</sup>

Także ksiądz J. Urban z „Przeglądu Powszechnego” wyrażał obawę, że pod rządami odwiecznych wrogów chrześcijaństwa miejsca święte mogą być niedostatecznie chronione.<sup>35</sup>

Wielu autorów, wyrażając swe obawy przed zalewem Ziemi Świętej przez Żydów, uznawało emigrację Żydów do Palestyny za mniejsze zło niż ich dalsze pozostawanie w Polsce. Niektórzy autorzy patrzyli na ruch syjonistyczny bez obaw, a nawet wyrażali nadzieję, że w jak najkrótszym czasie wszyscy Żydzi przeniosą się do Palestyny: „Boże, co by to było za szczęście dla Polski, gdyby tak wszystkie Żydki w Polsce, zabrawszy swoje manatki, powyjeżdżali do Ziemi Świętej. Niech jadą, niech będą szczęśliwi w ziemi ojców swoich. Serdecznie im tego życzę. Jeszcze każdemu gotów jestem dodać coś na drogę”<sup>36</sup> — zapewniał jeden z autorów „Przewodnika Katolickiego”.

Stwierdzano też, że Palestyna nie nadawała się na miejsce emigracji Żydów albo z przyczyn religijnych, albo też po prostu z powodu braku miejsca dla rzeszy nowych mieszkańców. Zastanawiano się więc, czy w istniejącej sytuacji możliwe było w ogóle rozważanie kwestii emigracji jako realnej. Zwykle dochodzono do wniosku, że emigracja Żydów była tak dalece konieczna, że nie można zrezygnować i uznać jej po prostu za niemożliwą. Bardziej radykalnie nastawieni autorzy stwierdzali stanowczo, że jedynym zadaniem Polaków jest wymuszenie na Żydach wyjazdu z kraju, a ich dalsze losy są w gruncie rzeczy dla Polski obojętne. Takiemu rozumowaniu przeciwstawiała się większość publicystów, często z przyczyn humanitarnych. Szczególnie autorzy „Kultury” stwierdzali, że nie można traktować ludzi jak rzeczy i wyrzucać ich z jednego miejsca, kiedy się nie ma przygotowanego dla nich drugiego. „Rozwiązać problem żydowski, to nie jest to samo, co flitować mieszkanie”<sup>37</sup> — ubolewał E. Januskiewicz. Proponowane rozwiązania były różne. „Mały Dziennik” domagał się kolonii dla Polski, inni stwierdzali, że dla osiedlania Żydów starczy jakiegokolwiek mało zasiedlone miejsce na świecie: „(...) w Palestynie nie ma miejsca dla wszystkich Żydów. (...) Ale wszakże jest jeszcze tyle miejsca na świecie w Abisyni, Ameryce i Syberii”<sup>38</sup> — stwierdzał „Przewodnik Katolicki”.

Postulaty emigracji Żydów pojawiły się głównie po 1933 r., kiedy w Polsce zaczęła narastać liczba uciekinierów z Niemiec. Z jednej strony wywołane to było obawą, że liczba Żydów w Polsce zamiast maleć będzie rosła, z drugiej strony, jak się zdaje, dopiero wówczas zwolennicy masowej emigracji zdobyli pewność, że istnieje realna możliwość zmuszenia Żydów do opuszczenia Polski. Jeśli udawało się to w Niemczech, można było sądzić, że przy zastosowaniu podobnych metod uda się także w Polsce.

Stąd problem mniejszości żydowskiej w Niemczech hitlerowskich był w prasie katolickiej często podejmowany. Zdania na temat polityki antyżydowskiej Hitlera były podzielone. O ile sam Hitler i jego ruch nie cieszyli się sympatią, przede wszystkim ze względu na pogański charakter ideologii, o tyle sprawa rozwiązania kwestii żydowskiej w Niemczech była oceniana bardzo różnorodnie — od pełnego poparcia do całkowitego sprzeciwu.

Czasopisma bardziej radykalne, takie jak „Mały Dziennik”, „Pro Christo” czy „Przewodnik Katolicki”, popierały raczej politykę Niemiec hitlerowskich w kwestii żydowskiej, a nawet stawiały ich rozwiązania za wzór do naśladowania w Polsce. Tłumaczono przy tym czytelnikom, że

34) ks. I. Charszewski, *Palestyna dla Żydów*, „Przegląd Katolicki” 25 I 1923, nr 4, s. 50.

35) ks. J. Urban, *Sprawy Kościoła*, „Przegląd Powszechny” XI 1920, nr 443, s. 341-346.

36) ks. J. Kłós, *Wyprawa na Bożą Rolę*, „Przewodnik Katolicki” 27 VII 1930, nr 30, s. 5.

37) E. Januskiewicz, *Wstęp do części dalszych*, „Kultura” 9 VIII 1936, nr 19, s. 8.

38) *Wuj z Baranowa, Skrzynka do listów*, „Przewodnik Katolicki” I XII 1935, nr 48, s. 775.

restrykcje antyżydowskie w Niemczech były wyłączną winą Żydów niemieckich, którzy wdarli się na zbyt wiele stanowisk. „Mały Dziennik” stwierdzał: „Żydzi w Niemczech po wojnie światowej osiągnęli maksimum wpływów i znaczenia. Nie stanowiąc nawet pełnego odsetka ogółu ludności Żydzi stali się w Drugiej Rzeszy czynnikiem niemal dominującym. (...) Tym wpływom żydowskim położył kres przewrót hitlerowski. (...) Tak się skończyły usiłowania żydowskie, zmierzające do przewodnictwa duchowego narodowi niemieckiemu, do odegrania w Rzeszy roli narodu-pa-nów”.<sup>39</sup> Nawet bardziej umiarkowany „Przegląd Powszechny” stwierdzał, że to, co głosili hitlerowcy, było odruchem brutalnym, ale łatwo zrozumiałym, jeśli weźmie się pod uwagę szereg lat, gdy Żydzi pełnili w państwie niemieckim dominującą rolę, tak że nie oni byli asymilowani przez Niemców, ale odwrotnie. „Przegląd Powszechny” zwracał też uwagę, że antyżydowska akcja Hitlera spotkała się z mniej lub bardziej jawnym zadowoleniem, a protesty wychodzą tylko ze środowisk międzynarodowego żydostwa.<sup>40</sup>

Ze szczególną uwagą i zrozumieniem spotykały się w niektórych czasopismach katolickich działania hitlerowców, zmierzające do oczyszczenia kultury i literatury z wpływów żydowskich. „Cały świat obserwuje walkę kultury germańskiej z bakcylemsemickim”<sup>41</sup> — pisał „Mały Dziennik”. A w felietonie „Przewodnika Katolickiego” autor wspominał z nostalgią: „Przypominam sobie pierwsze dni i tygodnie, kiedy Hitler doszedł do władzy. Padło wtedy gromadnie hasło: oczyścić moralność niemiecką i piśmiennictwo niemieckie od żydowskiego zepsucia obyczajów. Więc tysiącami znoszono złe książki, szczególnie żydowskich autorów, układano z nich wielkie stosy i palono wśród śpiewu pieśni patriotycznych. Zdawało się, że jakiś świeży, dobry powiew przechodzi przez ziemię niemiecką”.<sup>42</sup>

Pójście w ślady Niemiec czy Rumunii w kwestii rozwiązania sprawy żydowskiej było przez niektóre czasopisma opisywane wręcz jako konieczność dziejowa. Tłumaczono, że większość sąsiadów Polski poszła już w kierunku uchwalenia ustaw antyżydowskich, a więc nie ma potrzeby dalszego obawiania się międzynarodowych reperkusji w przypadku ograniczenia praw Żydów. Przykłady nie tylko silnych Niemiec, ale i słabej Rumunii świadczą, jak bardzo przeceniano potęgę żydowską i jak w rzeczywistości łatwo ją złamać odpowiednią polityką — stwierdzano.<sup>43</sup> Powszechne były obawy, czy w przypadku niezastosowania żadnych działań zmierzających do ograniczenia praw ludności żydowskiej, Polska zostanie zalana przez uchodźców z sąsiednich państw.

Niektórzy autorzy wyrażali pełną satysfakcję z tego, co działo się z Żydami w Niemczech: „Hitler przykręcił Żydom trochę śruby. (...) Bierze mnie pokusa powiedzieć sobie: Dobrze, że im się tak przytrafiło! Niech wiedzą, jak wygląda prawdziwy ucisk, a nie ten, za który tak często niegodziwie oskarżali Polskę przed światem”<sup>44</sup> — stwierdzał publicysta „Przewodnika Katolickiego”. Nawet takie czasopisma, które, jak np. „Ruch Katolicki”, zdecydowanie występowały przeciw rasizmowi i doktrynie hitlerowskiej, uznawały, że złamanie wpływów finansjery żydowskiej, sparaliżowanie destrukcyjnej roli Żydów, a także zmuszenie do emigracji m.in. profesorów Hirschfelda, Freuda, Einsteina, to prawdziwe sukcesy, które trzeba uznać.<sup>45</sup>

39) *Z powrotem do Ghetta*, „Mały Dziennik” 22 IX 1935, nr 128, s. 5.

40) E. Kosibowicz, *Sprawy Kościoła; Rzut oka na dzieje „żydowskiej kwestii”*, „Przegląd Powszechny” I 1934, nr 601, s. 143-162.

41) *Hitler przeciw sztuce żydowskiej*, „Mały Dziennik” 10 X 1935, nr 146, s. 3.

42) *Wuj z Baranowa, Gawęda świąteczna*, „Przewodnik Katolicki” 28 V 1939, nr 22, s. 365.

43) *Zmierzch Izraela*, „Mały Dziennik” 20 X 1938, nr 290, s. 5.

44) *Gawęda Janka Obłeciświata*, „Przewodnik Katolicki” 16 IV 1933, nr 16, s. 246.

45) ks. Sz. Sobalkowski, *Religia krwi, rasy — ubóstwienie narodu jako nowe niebezpieczeństwo naszych*

Ukazywały się jednak i artykuły utrzymane w tonie przeciwnym. Najbardziej dramatyczny z nich ukazał się w „Posłańcu Serca Jezusowego”. Autor pisał w nim o tragedii żydowskiej w Niemczech. Zdecydowanie potępiał hitlerowskie metody walki z Żydami, drakońskie prawa antyżydowskie, niszczenie żydowskiego mienia, a szczególnie palenie synagog. Ubolewał nad falą samobójstw Żydów niemieckich, a nawet skłonny był nie tylko zrozumieć, lecz i usprawiedliwić zastrzelenie przedstawiciela Rzeszy w Paryżu przez zrozpaczonego studenta żydowskiego, który w ten przynajmniej sposób — jak pisał autor — chciał pomścić swych prześladowanych współplemieńców. „Niemiecki sposób walki z Żydami musi potępić każdy”<sup>46</sup> — kończył autor „Posłańca” swój artykuł.

Cały jednak czas trzeba zdawać sobie sprawę, że czasopisma katolickie, nawet pochwalając hitlerowskie metody, miały na myśli tylko prawa antyżydowskie wprowadzane w Niemczech. Nikt nie mógł wówczas zdawać sobie sprawy z prawdziwych planów Hitlera dotyczących Żydów. Tymczasem autorzy prasy katolickiej potępiali niemal jednogłośnie przemoc bezpośrednią skierowaną przeciw Żydom, niezależnie czy miała ona miejsce w Polsce czy w Niemczech. Napadanie na Żydów, wszelkie rękoczyny, były sprzeczne z etyką katolicką, podkreślali publicyści. Podkreślał to także list pasterski prymasa Augusta Hlonda.<sup>47</sup> „Pro Christo” stwierdzało wręcz, że brutalność i ekscesy antyżydowskie, szczególnie w Niemczech, mają źródło w zażydzeniu ducha chrześcijańskiego i przejmowaniu żydowskich metod walki. Przeciw Żydom trzeba stosować metody chrześcijańskie, aryjskie, a nie żydowskie<sup>48</sup>, pouczał autor.

Przy ogólnym potępieniu gwałtów jedynie „Pro Christo” i „Przegląd Katolicki” nie uznawały ich za naganne, ale raczej za zdrowy odruch samoobrony. Ksiądz M. Wiśniewski z „Pro Christo” pisał: „Nie wszystko w hitlerowcach potępiamy, a już najmniej ich energiczną samoobronę przeciwko zaradzie żydowskiej. Jeżeli zdarzyły się jakieś wybryki i nadużycia siły fizycznej to były spowodowane koniecznością samoobrony i na potępienie chrześcijańskie nie zasługują”<sup>49</sup>. „Przewodnik Katolicki” wielokrotnie wykazywał zrozumienie dla wszelkich czynnych starć z Żydami, szczególnie zaś ubolewał nad niewinnymi, jego zdaniem, ludźmi z Przytyka i Odrzywołu, którzy za swą patriotyczną postawę zostali postawieni przed sądem.

Pozostałe czasopisma wyrażały na ogół głębokie zaniepokojenie stwierdzając, że antysemityzm i walka z Żydami w Polsce idą w zdecydowanie złym kierunku. Nawet gdy w pełni popierano samą ideę antysemityzmu, sprzeciwiano się metodzie czynnego gwałtu: „Jakkolwiek bowiem postulat pozbawienia Żydów praw politycznych (...) nie jest sprzeczny z etyką katolicką — to komunikaty prasy o biciu Żydów, podrzucaniu bomb i petard, muszą zaniepokoić sumienie chrześcijan”<sup>50</sup> — stwierdzał zwolennik energicznej walki z Żydami ksiądz Wawryn w „Sodalis Marianus”. W odpowiedzi na pytania czytelników „Posłańca Serca Jezusowego” odpowiadał zdecydowanie: „Nienawiść do Żydów i gwałty na nich popełniane są z całą pewnością przeciwne nauce Chrystusa”<sup>51</sup>. „Przegląd Powszechny” i „Kultura” występując przeciw napaściom na Żydów, ubolewały też nad zgubnymi skutkami, jakie może to przynieść samej młodzieży polskiej.

czasów, „Ruch Katolicki” XI 1938, nr 11, s. 498-517.

46) *Z frontu religijnego*, „Posłańca Serca Jezusowego” I 1939, nr 1, s. 21-23.

47) Patrz przypis 13.

48) L. Czerniewski, *O chrześcijańską metodę walki*, „Pro Christo” VIII 1933, nr 8, s. 458-467.

49) ks. M. Wiśniewski, *Z rozmyślań czerwcowych*, „Pro Christo” VII 1934, nr 7, s. 490.

50) ks. St. Wawryn, *Nacjonalizm młodych...*, op. cit., s. 222.

51) *Z naszej korespondencji. Jak z Żydami postępować — czy gwałtem*, „Posłańca Serca Jezusowego”, II 1939, nr 2, s. 64.

Obawiano się postępującego zdziczenia, zaniku kultury, a także tego, że drogi, na jakie wkroczył polski antysemityzm, mogą zniechęcić do niego ludzi racjonalnie myślących.<sup>52</sup> „Mały Dziennik” tłumaczył swym czytelnikom, że „(...) walkę z zalewem żydowskim powinniśmy prowadzić jak na chrześcijan przystało. Bez nienawiści i bez gwałtów.”<sup>53</sup> Najbardziej zdecydowanie odcinał się od wszelkiej przemocy „Sodalis Marianus” stwierdzając: „Wolelibyśmy (...) żeby do tych spraw przemocy, gwałtu i nienawiści nie mieszano Zbawiciela i godeł jego męki. Wolelibyśmy, żeby te gwałty w ogóle się nie wydarzyły i żeby sprawcami nie byli wyznawcy Boga miłości.”<sup>54</sup>

Można więc stwierdzić, że pomimo wielu różnic, stanowisko prasy katolickiej okresu międzywojennego wobec kwestii żydowskiej było dosyć jednolite. Powszechnie zgadzano się ze stwierdzeniem, że Żydzi w Polsce są zagrożeniem dla państwa i narodu polskiego, czynnikiem destrukcyjnym, który należało izolować lub usunąć.

Na zakończenie warto przytoczyć cytat z artykułu księdza Jacka Salija ze współczesnego czasopisma katolickiego „W Drodze”. Lepiej niż wszelkie komentarze oddaje on obecne ustosunkowanie się Kościoła do wypowiedzi międzywojennej prasy katolickiej w kwestii żydowskiej: „Otóż chrześcijanie z całą pewnością wiele przyczynili się do tego, że w samym środku XX wieku możliwy stał się ten amok nienawiści, który doprowadził do skazania na śmierć całego narodu. Żeby się o tym przekonać, wystarczy przewertować tysiące wydrukowanych stron publicystyki antyżydowskiej pisanej przez chrześcijan lub przez ludzi przyznających się do chrześcijańskiej cywilizacji. Przy okazji przekonamy się, jak wiele złego dla wiary zdziałała ta publicystyka, nawet jeśli była pisana przez księży.

To prawda, że istnieje przepaść między tym, kto Żydów nie lubi lub prowadzi z nimi walkę ekonomiczną bez oglądania się na zasady sprawiedliwości, a tym, kto postanawia ich zabijać za to tylko, że są Żydami. Czy jednak ten, kto realizuje pierwszą postawę, może z zupełnie czystym sumieniem powiedzieć, że nie przyczynił się do pojawienia się postawy drugiej?”<sup>55</sup>

---

52) K.L.Koniński, *Logika swastyki*, „Przegląd Powszechny” III 1933, nr 591, s. 304-326; J.Czyńska, *Jeśli stać nas na powiedzenie sobie prawdy*, „Kultura”, 12 II 1938, nr 7, s. 6.

53) *Myśl Katolicka*, „Mały Dziennik”, 4 VI 1935 nr 20, s. 3.

54) A.Żukowski, *Groźne dziś zjawisko*, „Sodalis Marianus” VII-VIII 1937, nr 7-8, s. 329.

55) ks. J. Salij, *Antychrześcijańska postać antysemityzmu*, „W Drodze” 1986, nr 1-2, s. 70.